

HODOWCA DROBIU

Miesięcznik dla hodowców drobiu / Bezpłatny dodatek

Nr. 2.

Katowice, 2 marca

1932 r.

Jak chować króliki?

1. O ile sprowadza się króliki, trzeba zaraz odebrać je z poczty, rozpakować, podać do jedzenia trochę chleba (niezbyt świeżego) i mleka, w tym dniu nie podając nic zieleniny.

2. Klatki zawczasu przygotowane powinny być umieszczone w miejscu suchym i słonecznym na dworze, wewnątrz wybielone wapnem i wysłane świeżą słomą, mezatęchłą.

3. Wymiar klatki: długość 1 mtr., szerokość i wysokość 75 cm. Drzwiczki frontowe muszą być osiatkowane (osiatkować zwykłym drutem, który przeplata się węzłowo i przwtrwierdza gwoździkami od wewnątrz do ramki drzwiczek). Dno klatki musi być urządzone w ten sposób, że w celu wyciekania płynnych wydzielin nazewnątrz przewiercamy w dnie klatki otwory lub jeszcze lepiej, gdy dno nie jest szczelnie zbite. Klatka musi posiadać niezbyt wysokie nóżki. Na ziemię, gdzie wyciekają płynne wydzieliny z klatki, sypać popiół, aby zachować czystość. Klatki umieścić pod dachem.

4. Żyć według następujących norm:

Norma dla młodzięży:

dziennie

40,0 dkg. siana,
1,5 dkg. owsa,
3,5 dkg. otrąb pszennych.

Norma dla dorosłych w lecie:

dziennie

sa m i e c

60,0 dkg. trawy
7,5 dkg. otrąb pszennych

sa m i c a

60 dkg. trawy
10 dkg. owsa

Od czasu do czasu dać parę gałązek wierzbowych, wody nie dawać.

5. W klatkach muszą być drabinki na trawę i naczynia na owies.

6. Króliki karmić dwa razy dziennie, rano i wieczorem

7. Klatki codzień czyścić, taksamo sypać codzień świeży popiół pod klatki.

8. Klatki i drabinki bielić raz na miesiąc, wpuszczając króliki już do suchych klatek.

Czy opłaci się hodować króliki?

Raz po raz przychodzi takie zapytanie do redakcji. I raz po raz wypada odpowiadać, że wszystko zależy od okoliczności. Redakcja zwracała się w tej sprawie nieraz do ludzi, o których wiedziała, że mogą powiedzieć coś z własnej praktyki.

Mówi nam jeden pan gospodarz, że u nich na gospodarstwie króliki hodują się stale. Zachodu z tem nie tak dużo, miejsca nie zabierają, bo trzymają się w skrzyniach, karm niewymyślny, a i dla naszych dzieci to dobrze, bo mają zajęcie, nie waleśają się, wdrażają do porządnej roboty i nabierają zamiłowania. — Cały dom ma tanie mięso, żona wciąż ma z czego robić ciepłe podkładki do odzieży dla wszystkich — a co to za pyszna rzecz taka kamizela, w której i zimą można wyjść do roboty! — Sprzedawać — nie sprzedajemy, bo niema rachunku tanio sprzedać, żeby potem drogo kupować.

A był przy rozmowie jeden kierownik szkoły powszechnej:

— Panie — powiada: — Króliki to rzecz straszna; królikarze i gołębiarze — to najgorsza klasa łobuzów; trzeba wiedzieć, ile ja mam z tego utrapienia. Ciągłe skargi na wlażliwe licha, co lażą po cudzych ogrodach „po trawę” i z cudzego hodują swoich faworytów.

Takie bywają różne zdania. A jednak takie ra-

chunkowe kraje jak Francja czy Belgja hodują króliki masowo. U nas próbowano poddać to młodzięży SMP. Na Śląsku w Ornonotwicach był duży pokaz. Były na nim i króle, za które hodowcom dawano do 75 zł. za sztukę — ale hodowca nie sprzedał, bo twierdził, że na chowie zarobi więcej. Inne sztuki były też rasowe o jednolitej jakości — nie tak dorodne, ale i z nich też miano nadzieję mieć korzyść na mięso i na sprzedaż w dużych partjach zbiorowych do dużych zbiornic handlowych. Ale trzeba, żeby towar był wyborowy, równy, jednolity i jednolitej rasy. W innej okolicy był jeden druh, który dochował się 70 sztuk królików. Ale króliki były mieszańce, pokupu nie miał, wszystko w domu zjedli, a skórki powyrzucali, bo nie chcieli się z tem „paćkać”. Dziś, nauczony doświadczeniem i wypraktykowany, zaprowadził porządną hodowlę, myśli, że uda mu się rozmnożyć, a jak w okolicy się wprowadzi, to będzie z czego tworzyć duże partie dobrego towaru i można będzie mieć za same futerka ładny dochód.

Rasę ma „szynszele mniejsze”, bo te są łatwe do chowu i dobre na futerka. Jak to pójdzie — zobaczymy. Ale o jednym się już przekonał, że i w tem trzeba wypraktykować i na początek nabyć trochę wiedzy z takich choćby tanich małych książeczek jak np. „Wychów królików” napisała Irena Zabłocka (cena 50 gr.)

Jak chować kury?

1. Do wysiadania należy wybrać kwokę zśród kur starszych, spokojnych, wolnych od pasżytów, bez strupów wapniaka na nogach

2. Gniazdo przygotować należy w niskiej skrzynce wysłanej świeżym sianem lub słomą owianą, przyczem uważać trzeba, by ściółka była niezatęchła, gdyż to powoduje zamarcie zarodków w jajach. Na podłogę pod gniazdo podsypać sporo czystego piasku.

3. Jaja sprowadzone można podkładać pod kwokę dopiero po upływie 24 godzin od rozpakowania, przez ten czas powinny być umieszczone w spokojnym miejscu.

4. Pod żadnym warunkiem nie sadzać kury na gnieździe, na którym już inna kura siedziała.

5. Nie żywić kury wysiadującej miękką karmą, lecz twardym ziarnem i świeżą wodą. Z ziarn najlepsze są: kukurydza, jęczmień, owies. Nie karmić kury w gnieździe; jeśli nie chce schodzić, w takim razie trzeba ją koniecznie zdjąć.

7. Starać się o zachowanie jak największej czystości w gnieździe. Zgniecione jaja usuwać, zbrudzone trzeba myć, obciarając płatkami płótna zwilżonego letnią wodą.

7. Po tygodniu zrobić przegląd przez prześwietlenie jaj. Jaja wewnątrz czarne i jaja całkiem przezroczyste powinny być usunięte. W jaju zapłodnionym widać wyraźnie zarodek w postaci ciemnej plamki.

8. Po wylęgu wszystkich kurcząt należy gniazdo oczyścić, zmienić ściółkę i kurczęta pod kwokę z powrotem podsadzić.

9. Żywić pisklęta po upływie 36 godzin serkiem jajczanym (dziennie na 10—12 piskląt — dwa jajka na dwie szklanki mleka, podgrzewać na wolnym ogniu aż do ścięcia, potem odcedzić na gałganku). Sierkiem jajczanym żywić tylko tydzień. Dosypać można do serka otrąb pszennych lub tartej bułki. Pod żadnym warunkiem nie karmić jajkiem gotowanym na twardo w pierwszym tygodniu! Po tygodniu dawać otręby pszenne, kasze zarobione mlekiem odtłuszczonym i zielenną, a w braku tej ostatniej, specjalnie w tym celu skielkowanym owsem. Pół litra owsa zalewa się ciepłą wodą tak, aby mógł napęcznieć, stawia się w ciepłym miejscu w kuchni, dolewając codziennie trochę wody, w miarę jak owies pęcznieje. Po 5—6 dniach rzuca się go na karmę kurczętom. Już po paru dniach należy sypać na ziemię kaszki: jaglaną i gryczaną oraz prześrutowaną pszemę, aby kurczęta nauczyło się dziobać. Dopiero po 4 tygodniach można dawać ziemniaki.

Dla dobrego trawienia kurcząt niezbędnym jest umieszczenie w kurniku korytka z grubym, rzeczonym piaskiem, drobnym żwirem, węglem drzewnym, pogniecionym na miał i stłuczonymi skorupkami od jaj.

Zwagać, aby karma zadawana była dostatecznie świeża; karmę miękką zadawać w czystych korytkach. Czystej wody musi być zawsze pod dostatkiem do picia — najlepiej w automatycznych poidłkach.

11. Notować skrzętnie zużyta karmę i jej koszt tak, aby zdać sobie jasno sprawę z opłacalności wychowu.

Kapusta pastewna jako zimowa pasza dla kur.

Dostarczenie kurom paszy zielonej w porze letniej i jesiennej nie przedstawia niemal żadnej trudności. Nierównie gorzej sprawa ta przedstawia się w zimie i wczesną wiosną.

Pasza zielona będąc źródłem witamin, wpływa dodatnio na zdrowie drobiu, podnosi zatem pośrednio i produktywność całej hodowli.

Podczas zimy i wczesną wiosną odczuwa się zazwyczaj w naszych warunkach brak paszy witaminowej, jeśli zaś weźmiemy pod uwagę o wiele zmniejszoną energię słońca w tym okresie roku, okaże się, że zima nie może bynajmniej konkurować z pozostałymi porami roku.

W okresie lęgów sprawa dostarczania kurom paszy witaminowej ma szczególnie doniosłe znaczenie, wpływa bowiem taka pasza wydatnie na rezultaty lęgów. Ponieważ okres lęgów pokrywa się niemal z okresem trudnego uzyskania pasz witaminowych z korzyścią będzie omówienie rośliny cennej, dostarczającej dużo świeżej masy zielonej i to w porze zimowej. Rośliną tą jest kapusta pastewna. Jest ona u nas stosunkowo mało znana, w Niemczech, we Francji i w Anglii uprawa jej jest bardzo rozpowszechniona.

Kapusta pastewna stanowi paszę o wysokiej wartościowości, wyrażającej się liczbą 94; (pełnowartościowość oznaczamy liczbą 100). Roślina ta zawiera w swoim składzie dużo wody vegetacyjnej, która ułatwia kurom trawienie. Zawartość

substancji organicznych dotyczy głównie węglowodanów, przede wszystkim cukrów. Z substancji mineralnych spotykamy w niej potas, fosfor i wapń. Kapusta pastewna jest nadto bogata wybitnie w witaminy, w szczególności w witaminę A, która wpływa dodatnio na zapłodnienie jaja i wzmacnia bardzo zarodki.

Kapusta pastewna nie tworzy główek jak kapusta głowiasta a posiada silnie rozwinięte liście, umieszczone luźno, a wychodzące rozetkowato z wierzchołka głąbu. Wysokość głąbu zależy od odmiany, wahać się może od 30 cm. do 1 m. i więcej. Ołbrzymią zaletą kapusty pastewnej jest wytrzymałość jej na niską t°. Mrozy nawet kilkunastopniowe nie szkodzą jej wcale; przy mrozach większych nieco przemarznięta kapusta staje się słodka i strawniejsza. Hektar wydać może w normalnych warunkach około 40.000 kg. zielonej masy liści.

Kapusta pastewna jest rośliną o długim okresie vegetacyjnym, zalecać więc należy wysiew wczesny, a więc w końcu marca, względnie w początkach kwietnia. Nasiona wysiewać należy na grzędzie rozsadkowej, gdzie weszłe roślinki pozostają aż do chwili wyształcenia 2 do 3 liści. Kapusta pastewna jest rośliną mniej wymagającą od innych roślin kapustnych zarówno co do gleby i nawożenia. Stanowisko jest dla niej obojętne, chętnie wegetuje kapusta pastewna i w miejscach cienistych,

a wykształca tutaj liście nawet większe, niż wystawiona bezpośrednio na działanie promieni słonecznych. Przy wysadzaniu kapusty pastewnej na miejsce stałe zachować winniśmy odległości 60 cm. na 70 cm., lub większe, zależnie od odmiany i właściwości gleby. Prace pielęgnacyjne są takie same, jak przy innych roślinach kapustnych.

Kapustę pastewną użytkuje się bezpośrednio z pola, w ten sposób, że obrywamy stopniowo liście, poczynając od dołu łodygi ku górze. Wielką zaletą tej rośliny jest olbrzymia żywotność; ciągle bowiem odrasta ona, dostarczając nam nowych liści.

Z odmian zasługuje na uwagę odmiana angielska „Thousand-headed“, wytrzymała na mróz. Odmiany francuskie jak „Chou cavalier“ i Moellier są jeszcze niewypróbowane w naszych warunkach klimatycznych.

Podobne znaczenie jak kapusta pastewna może mieć dla nas i jarmuż. Wytrzymuje on doskonale nasze mroźne zimy i dostarcza również dużą ilość masy zielonej. Wymagania tej rośliny są podobne jak i kapusty pastewnej. Z odmian znane są wysoko-wyrastające i nisko, wszystkie o pięknie fryzowanych liściach, które, obok osiąganego pożytku, niemałą stanowić mogą ozdobę.

Utrzymanie drobiu przez zimę.

Jeżeli gospodynie chcą mieć pociechę i zysk z ptactwa domowego, muszą zwracać baczną uwagę zimą na odpowiednie żywienie i utrzymanie drobiu w cieple.

Aby kury nie ustawały nieść zimą, powinny mieć pomieszczenie wygodne, ciepłe. Najwięcej ciepła w kurnikach daje nawóz koński. Musi on być na podłodze dobrze ubity, bowiem z ubitego nawozu nie podnosi się zapach amoniaku na tyle, aby mógł ptactwu szkodzić. Na ubity nawóz nasypać dość grubo sieczki, lub plew. Przy takim podkładzie nawozu drób ma ogrzane nogi, nie zaziębia się i dobrze niesie.

Obok kurnika należy urządzić rodzaj poddasza z jedną osłoniętą ścianą od wiatru i śniegu.

Poddasze takie potrzebne jest, aby drób po wyjściu z kurnika na dwór miał ochronę w razie śnieżyicy, lub gwałtownego wiatru. Podłoga poddasza powinna być z torfu, słomy, plew itd. Dobrze raz po raz rzucić między podściół kilka garści ziarna, aby drób miał robotę grzebania, wyszukując ziarno. Grzebanie powoduje ruch bardzo potrzebny dla nieśnych kur.

Żywiec należy drób mniej więcej o jednej porze, dając zimą na pierwsze, pokarm ciepły.

Świetnie wpływa na nieśność kur jeśli zrana podaje się żywność ciepłą z otręb, gotowanych ziemniaków, wszelkich okruszyn i odpadków kuchennych.

Doskonale w zimie jest mielona kukurydza, trochę grochu śrutowanego.

Dobłą i taną karmą dla kur w zimie jest rozmaita zielenina suszona, z której w lecie należy przygotować dostatni zapas. Zieleninę, parzy się gorącą wodą, i po rozmięknięciu daje się kurom pół na pół ze zbożem śrutowanym i otrębami.

W dni mroźne należy dawać kurom do picia wodę ogrzaną z dodatkiem zaparzonych ziół dzięgielu. Dzięgiel trzeba zaparzyć jak herbatę i po zcedzeniu ziół dać się drobiowi do picia. Jest to wypróbowany sposób rozgrzewający kury.

Wieczorem dajemy kurom ziarno, aby je przez noc trawiły.

Nie wolno nam też zapominać o czystości w kurnikach. Kilka razy w roku trzeba bielić ściany kurnika wapnem z dodatkiem kreoliny. Grzędy muszą być co tydzień zeskrobywane, oczyszczone i wymyte ługiem. Przez czystość zapobiega się rozmaitym chorobom drobiu.

Jeżeli dbać będziemy o kury w sposób wyżej podany, nie zabraknie nam jaj na własny użytek gospodarczy, ale będziemy je jeszcze mogli sprzedać.

Najlepsze nioski.

Najlepszymi nioskami są kury rasy „Leghorn“. Jest to amerykańska rasa, wyprowadzona z włoskiej — najmniejsza na świecie. W konkursach niesności doszło u nich do 354 jaj rocznie. Obawiano się u nas, że będzie to rasa dla nas za delikatna.

„Jakto? 354 jaj? — to bajki!“ — powie może niejedyn. Ludzie przwykli, że porządna, szanująca się kura, musi przecież jajka wysiedzieć — zajmie to jej 3 tygodnie, potem kwoka porządna, wodzi kurczętą 6—8 tygodni — to mamy razem nie mniej jak 90 dni. A musi i nakwoktać i odpocząć! Nie godzi się tak bezlitośnie kury wyzyskiwać!

Ale na to odpowiada „pan ołówek“: „Nie może kura tracić czasu na kwoktanie, ani wysiadanie: to się nie opłaca. Kura jest na to, ażeby niosła jajka. Leżenie jaj przez kury — także szkoda czasu. Na to jest — sztuczna wylęgarnia, a na wychowywanie — sztuczna wychowalnia, prosta zwyczajna skrzynka, którą można i w kuchni postawić, żeby kurcząt nikt nie rozdeptywał, a gospodyni żeby w gniew nie wpadała i jeszcze koło samej wielkanocnej spowiedzi!“

Leghorny nie wysiadują wcale — i nie wodzą. (Także matki). Ale jajka noszą pilnie. Zarzucają im, że pieczystego nie dadzą — bo są szczupłe.

Ale jakże doprowadzić do ustalenia w kraju jednego typu i jednako dobrze nieśnych kur? Nie trzeba, żeby każdy sobie tem głowę zaprzątał, tylko sprowadza się kurczętą z wypróbowanych dużych hodowli od wypróbowanych kur. Kurczętą przesyła się pocztą jednodniową świeżo wylęzone przesyła pocztą w paczuszkach jak zwykłą pocztę. Wiem o takich kurczętach, przesyłanych na przestrzeni Wielkopolska — Małopolska. Wybornie zdrowo dochodziły i doskonale się wychowywały.

Biegunka u drobiu i leczenie jej.

Oznaki choroby: Jesienią bardzo często drób podlega biegunce, która strasznie niszczy ptactwo. Oznaki biegunki to częste miękkie białe-żółtawe pokryte śluzem odchody. Niechęć do jedzenia, smutny wygląd, osłabienie, w końcu śmierć.

Przyczyna choroby jest zaziębnienie organów trawienia przez picie bardzo zimnej wody, lub przez jedzenie szronem okrytej trawy, wreszcie przez zepsutą, kwaśną karmę.

Jak chronić drób przed biegunką? Przed wypuszczeniem drobiu rano na dwór, trzeba mu podać miękką i ciepłą karmę, po której żołądek napelniony, jest odporny na zaziębnienie.

Leczenie drobiu. Ciepłe i suche pomieszczenie, jako pożywienie proso gotowane, zmieszane z

odrobina oczyszczonej kredy, oraz prażony jecmień. Jako napój odwar mianego siemienia lub korzenia ślazu, przemyt po 1 kropki opium trzy razy dziennie.

Czystość jest konieczna w kurnikach, które należy pobielić, drób chory od zdrowego oddzielić. Chory drób na noc zamykać w kurniku, w którym podłoga powinna być grubo wysypana piaskiem, pomieszanym z popiołem i odrobina wapna. Codziennie zbierać pomiot rydłem i po oczyszczeniu podłogę znowu wysypać piaskiem.

Aby ptactwo domowe było zdrowe i jaja nosiło.

Dawajmy karmę w naczyniach, a nie na podłodze, ni i na ziemi, gdzie ptwociny i nieczystości, rozdeptane, tworzą masę różnych zarasków. Drób zbiera je z nieczystej ziemi podwórzowej, lub gorzej jeszcze, w pobliżu mieszkań i łyka wraz z karmą, z czego powstają groźne choroby, jak cholera, tuberkuły, glisty itd.

Dostarczajmy świeżej, nieskistej karmy i codziennie świeżej, czystej, niezamarzniętej wody w odpowiednich naczyniach. Zimą, gdy potrzeba, rozgrzewajmy wodę przez dolanie cieplej, ale nie gorącej i nie gotowanej.

Starajmy się o czystość kurników, grzęd, koryt, naczyni przez zmiatanie, czyszczenie, mycie, bielenie. Grzędę z kraglaków co pewien czas najlepiej spalić (latem), a zastąpić świeżemi. Jedna godzina robota, a wszelkie robactwo i pasożyty, które bywają plagą ptactwa domowego — zniszczone są.

Nie zapominaj, że zimą brak niezbędnej dla życia ptaka domowego karmy zielonej, musi być czemś odpowiedniem zastąpiony. Więc wieszajmy w kurniku na hakach, drutach itp. jarmuż, buraki pastewne, tak, by kury dziobiąc skakać musiały i rozgrzewały się w ten sposób. Pamiętajmy też o kamyczkach, które drób potrzebuje do trawienia.

Przedłużajmy krótki dzień zimowy przez palenie w kurniku lampy naftowej z blaszaną nakrywą (kloszem) w czasie, gdy kury trochę już przespały się, a to w celu, by zmusić kury raz jeszcze do pobrania pokarmu. Zimą kura ma do 16 godzin spania i postu. To za wiele. Zagranicą urządzają takie oświetlenie wieczorne pół do 1 godziny i odpłaca im się suto. Chodzi tu o kury nośne.

Praktyczne rady.

— Na zaraźliwe choroby u kur. Jeden z praktycznych hodowców w czasie pojawienia się tej choroby zaleca użyć kwiatu siarczanego, zmieszanego z pokarmem, a zadawanego dwa razy tygodniowo w ilości jednej łyżeczki od kawy na 24 kur. Oprócz tego zaleca jednak ciągle dodawanie do pokarmu proszku z węgla drzewnego. Środkami temi leczy się często z dobrem powodzeniem tak zwaną cholerę kurzą i inne przypadłości epidemiczne, wyniszczające nieraz całe stada.

— Kury a konieczyna. Hodowcy niemieccy nawołują do zadawania kurom konieczyny zielonej latem, zimą suszonej, — bo zawiera 27—33 razy więcej wapna niż ziarno. Kury

żywiome konieczyną są zdrowe, silne i pierzą się szybciej. Konieczyna jest paszą bardzo pożywną, przyspiesza trawienie i podnosi nośność kur. Należy zatem dodawać do ziemniaków parowanych konieczyny (obok innych dodatków), wymieszać dobrze i dawać rano kurom — a kurczętom i kaczkom od 4-go tygodnia. Na 5 kur 1 funt tej paszy.

— Gęsi, chcąc tuczyć, nie należy podskubywać. Po podskubaniu gęś przestaje rosnać, a mniemanie jest mylne, jakoby po podskubaniu gęś lepiej jadła i prędzej się tuczyła. Po gwałtownym wyrwaniu pierza wpada gęś w chorobliwy stan, pozbawiona ciepłego okrycia, pije bardzo mało, a główną część żeru zużywa gęś na uzupełnienie swego pierza, o tuczeniu szybkim i korzystnym zatem mowy być nie może.

— Przechowywanie jaj. Ponieważ jaja na wiosnę są najtańsze, opłaca się takowe przechować aż do Bożego Narodzenia i dłużej, o którym czasie są najdroższe. Najkorzystniej uda się to w następujący sposób: Jaja kładzie się w naczynie kamienne lub drewniane. W innym naczyniu rozmiesza się pół litra płynnego szkła wodnego (Wasserglas: do nabycia w drogerji) z 6 litrami czystej wody i nalewa się na jaja. Płyn ten wystarcza na 150 jaj; a jeżeli od razu niema tyle jaj, to można codziennie dokładać, dopóki nie sięgną prawie pod powierzchnią płynu. Teraz można jaja przykryć i postawić w piwnicy i jeżeli są szczelnie przykryte, to przez całe lato nie potrzeba się o nie troszczyć. Jaja w ten sposób przechowane, nie mają nieprzyjemnego smaku, jak to bywa, gdy je przechowano we wapnie.

Pytania i odpowiedzi.

Królik angórski.

Pytanie. Jaki dochód osiągnąć można z hodowli królików „Angora“? **A. B.**

Odpowiedź. Królik angórski hodowany w czystości, dostarcza przeciętnie 300—400 gr. puchu rocznie. Puch ten jest zawsze w poszukiwaniu, gdyż jest na niego duże zapotrzebowanie w kraju i zagranicą. Po 3—4 latach królik angórski jest zabijany i wówczas pozostaje futerko, które po wyprawieniu również ma zbyt zapewniony.

Kaczki Pekiny.

Pytanie. Jakie są zalety kaczki Pekiny i jaki dochód osiągnąć można z hodowli? **A. B.**

Odpowiedź. Pekiny należą do najpożyteczniejszych kaczek. Dają one dużo mięsa, białe pierze i przy odpowiednim doborze niosą się wcale pilnie, aczkolwiek tylko na wiosnę. Kaczątko wychowują się łatwo i przy odpowiednim żywieniu rosną bardzo szybko. Dlatego chować kaczki ciemne i łaciate, skoro mamy takie ładne i pożyteczne kaczki o upierzeniu białem. Ciemne pierze wygląda zawsze w pościele brudno i niechlujnie, a przecież, jak chcemy córkę wyposażyć w pierzyny, to niech one nie tylko będą duże i nazewnatrz ładnie obszyte i czyste, lecz niech i od wewnątrz mogą się nie powstydząć. Dodać należy, że i przy sprzedaży lepiej wyjdziemy, jeżeli będziemy mieli pierze białe, za które kupiec da cenę na pewno dwa razy wyższą, aniżeli za pierze kaczki, które miałyby choć niewielką domieszkę pierza barwnego.